

W poniedziałek, 19 października, w Warszawie odbył się Szczyt Szpitali Powiatowych. Samorządowcy i przedstawiciele placówek medycznych z całego kraju rozmawiali tam o pogłębiających się problemach finansowych ochrony zdrowia. Dwa dni później, w Sanoku, odbyła się konferencja prasowa. Starostowie z województwa podkarpackiego wspólnie zaapelowali do rządu o pilną pomoc dla szpitali powiatowych. Domagają się przede wszystkim zapłaty za wykonane świadczenia oraz uruchomienia państwowego funduszu, który umożliwi restrukturyzację placówek. Ostrzegają, że bez systemowych rozwiązań kolejne szpitale mogą stanąć przed koniecznością ograniczenia działalności, a nawet zamknięcia.

Konferencja odbyła się w środę, 21 października, w Sanoku. To właśnie tam rozpoczęta restrukturyzacja szpitala doprowadziła do szczególnie trudnej sytuacji. Pracownicy podjęli protest głodowy, część wynagrodzeń ograniczono, a placówka ma zaległości w wypłatach dla lekarzy. Starostowie, którzy przyjechali do Sanoka, podkreślali, że problemy tutejszego szpitala nie są odosobnione. Podobne trudności dotyczą placówek w innych częściach Podkarpacia i całej Polski.

„Nie wiemy już, co robić”

Starosta sanocki Robert Pieszczoł podkreślił, że spotkanie nie jest już prośbą.

– My dzisiaj wszyscy razem, wspólnie tu stojąc, chcemy wykrzyczeć, że zostaliśmy zostawieni sami sobie, że nie wiemy już, co robić. Czy za chwilę mamy zamknąć szpitale powiatowe? Od bardzo długiego czasu nie mamy żadnej pomocy – mówił.

Starosta przyznał, że restrukturyzacja placówek jest konieczna i przez wiele lat nie była przeprowadzana. W Sanoku ją rozpoczęto, ale jej skutkami są opór społeczny, protest głodowy, obniżenie poborów pracowników do 70 procent i niewypłacanie lekarzom wynagrodzeń przez trzy miesiące. Zwrócił uwagę, że podczas warszawskiego szczytu padła informacja o 182 szpitalach, które są na takiej krawędzi, że powinny już dziś zostać zamknięte. Odrzucił też zarzuty, że samorządy słabo zarządzają szpitalami. Jak podkreślił, od lat dokładają do nich kosztem innych inwestycji, a dziś nie mają już z czego.

– Potrzebujemy wsparcia w postaci funduszu państwowego, który pozwoli nam zrestrukturyzować placówki w sposób cywilizowany. I to nie w przyszłym roku, tylko przynajmniej do końca tego roku. Jeżeli tak się nie stanie, nawet najlepsi menedżerowie nie przeprowadzą tych restrukturyzacji – apelował.

Podziękował związkom zawodowym za podjęcie dialogu i decyzję o zawieszeniu protestu. Przypomniął, że powiaty nie otrzymują na szpitale żadnych pieniędzy, a jednocześnie finansują oświatę i drogi. Dodał, że kryzys narastał co najmniej przez osiem lat. Powiat Sanocki wysłał apel do premiera i do wszystkich posłów z regionu, niezależnie od przynależności partyjnej, ale do dziś nie dostał żadnej odpowiedzi.

– Nie damy rady. I nie chodzi tylko o Sanok. Wszyscy nie damy rady – mówił.

„Czas rozmów się skończył”

Starosta dębicki Piotr Chęciek, przewodniczący Konwentu Powiatów Województwa Podkarpackiego, zapewnił o pełnej solidarności ze Starostą Sanockim. Zwrócił uwagę, że w warszawskim szczycie uczestniczyło ponad 400 osób, w tym przedstawiciele około 250 samorządów. Zabrakło natomiast ministrowi zdrowia, co nazwał sytuacją bez precedensu.

Kategoria: Aktualności

Opublikowano: czwartek, 22, październik 2026 13:28

Joanna Gryboś-Chechelska

Odslony: 539

– Nie stawiamy ultimatum ani warunków. Czas rozmów i dyskusji po prostu się dla nas skończył, bo nie mamy z kim ani o czym rozmawiać – mówił.

Starosta podkreślił, że placówki, o których mowa, to „szpitale w powiatach”, a nie „szpitale powiatowe”. Przed reformą były szpitalami państwowymi i nigdy nie stały się samorządowe. Powiaty jako organy założycielskie odpowiadają za infrastrukturę, budynki i wyposażenie, a nie za leczenie, które jest obowiązkiem państwa. Skrytykował też sposób, w jaki NFZ rozdziela pieniądze ze składek, w tym odmowę zapłaty za nadwykonania.

– Na spotkaniach zamkniętych słyszymy, że Narodowy Fundusz Zdrowia jest bankrutem. Oczekuję, że ministerstwo albo NFZ powie to wreszcie społeczeństwu w głównych wydaniach wiadomości. Pacjenci płacą składkę i mają prawo do świadczeń, a my ich nie udzielamy, bo NFZ mówi, że za nie nie zapłaci – mówił przewodniczący.

Piotr Chęciek zadeklarował, że samorządy są gotowe współpracować i przeprowadzić restrukturyzację. Podkreślił jednak, że decyzja, które szpitale i oddziały, w tym porodówki, mają zostać, należy do ministerstwa i jego specjalistów, a nie do starostów, którzy nie mają do tego instrumentów. Przyznał też, że pieniądze przeznaczone na NFZ są największe w historii, ale są niewystarczające, i trzeba znaleźć rozwiązanie.

– Kto mówi, że to wina samorządowców, którzy się nie znają i trzeba ich wymienić, jest kłamcą. Nie zgadzamy się, żeby całą odpowiedzialność za katastrofę w ochronie zdrowia zrzucać na samorządy, bo zgodnie z Konstytucją odpowiada za nią państwo polskie – podkreślił.

„Gdyby NFZ zapłacił za nadwykonania, bilansowalibyśmy się”

Starosta niżański Robert Bednarz zaznaczył, że sytuacja podobna do sanockiej dotyczy także innych szpitali. Strata w 91 procentach placówek dowodzi jego zdaniem, że formuła systemu się wyczerpała. Podkreślił, że ochrona zdrowia jest publiczna i powinna być w pełni finansowana z budżetu państwa. Samorządy nadal będą wspierać szpitale inwestycjami i zakupami sprzętu, ale oczekują konkretnej pomocy.

– Po dziewięciu miesiącach szpital w Nisku ma ponad 11 milionów złotych straty i blisko 11 milionów nadwykonań. Gdyby NFZ zapłacił za wszystkie nadwykonania, bilansowalibyśmy się. Nie przetrzymujemy pacjentów na siłę. Leczymy tych, którzy tego potrzebują, i nie możemy ich odesłać – mówił.

Starosta również domagał się środków na restrukturyzację. Oceniał, że rządzący próbują przerzucić odpowiedzialność za sytuację szpitali na samorządy i dyrektorów.

– Nie dajcie sobie wmówić, że to wina samorządów czy dyrektorów. Gdyby tak było, nasze szpitale już dawno by nie funkcjonowały albo prowadziłyby tylko dochodowe oddziały – podkreślił.

Poinformował, że w ciągu ostatnich pięciu lat Powiat Niżański przekazał szpitalowi w Nisku ponad 55 mln zł na inwestycje, pożyczki i pokrywanie strat. Jak zaznaczył, bez tych pieniędzy szpitala być może już by nie było.

Szpitale ponoszą skutki decyzji ustawodawcy

Kategoria: Aktualności

Opublikowano: czwartek, 22, październik 2026 13:28

Joanna Gryboś-Chechelska

Odsłony: 539

Starosta strzyżowski Robert Godek, członek zarządu Związku Powiatów Polskich, zwrócił uwagę, że sytuacje podobne do sanockiej zdarzają się praktycznie w całym kraju. Dlatego Związek Powiatów Polskich wspólnie z Ogólnopolskim Związkiem Pracodawców Szpitali Powiatowych zorganizował warszawski szczyt, podczas którego przyjęto stanowisko w sprawie zagrożeń dla funkcjonowania szpitali powiatowych.

Jak podkreślił, szpitale powiatowe jako najmniejsze jednostki najczęściej ponoszą najtrudniejsze skutki decyzji podejmowanych na szczeblu rządowym. Programy naprawcze wdrażane po tzw. ustawie 203 trwają do dziś, a część kredytów wciąż nie została spłacona. Z kolei po ustawie o wzroście wynagrodzeń płace personelu stanowią w wielu placówkach 90 procent kosztów. Starosta wyraził też obawy wobec przygotowywanych przepisów dotyczących płacy minimalnej i ograniczenia zatrudnienia lekarzy.

– Apeluję, żeby ocenę skutków regulacji prowadzić w dialogu z organizacjami samorządowymi, tak aby nowe przepisy nie wywołały kolejnego kryzysu w ochronie zdrowia – mówił.

„Potrzebujemy pomocy, a nie napuszczania jednych na drugich”

Na zakończenie Robert Pieszczoch zaapelował do polityków wszystkich ugrupowań o ponadpartyjne wsparcie.

– Pewnie każdy z nas ma inne sympatie polityczne, ale potrafimy stanąć razem i normalnie rozmawiać. Tego oczekujemy od polityków, którzy rządzą albo rządili w tym kraju. Tu nie ma polityki. Wszyscy trafiają do jednego szpitala i wszyscy są tam leczeni – mówił.

Starosta zwrócił uwagę, że powiaty mogą dokładać do infrastruktury. Szpital w Sanoku ma nowy SOR i wiele nowych oddziałów, ale brakuje pieniędzy na jego bieżące funkcjonowanie. Inne sprawy, o których mówili starostowie, również wymagają naprawy, ale na to potrzeba czasu.

– Restrukturyzację chcemy zrobić i ją zrobimy, ale potrzebujemy mechanizmu, który pozwoli przeprowadzić ją w sposób cywilizowany. Nie za rok, tylko natychmiast. Tego oczekujemy najbardziej. Proszę wszystkich, którzy mogą pomóc, na każdym szczeblu, żeby zainteresowali się szpitalami, które wchodzi w restrukturyzację i chcą, żeby było lepiej – podsumował.